Nr. 94 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 25 kwietnia 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu ... „ 5·50
na prowincji .... „ 5·50
za granicą ... „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 148.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

1. Maj - demonstracją przeciw dyktaturze - przeciw bezrobociu i nędzy mas.

Pogrzeb ofiar „krwawego piątku“ w Zawierciu.

Orszak żałobny pod bagnetami.

WARSZAWA, 23. 4. (tel. wł.). Dziś o godz. 6-tej rano odbył się w Zawierciu pogrzeb dwóch robotników, zabitych przez policję w piątek ub. tygodnia.

Władze naumyślnie wybrały tak wczesną godzinę na pogrzeb, trzymając wszystko w zupełnej tajemnicy, aby uniknąć manifestacji.

W ostatniej chwili jednak przybyło kilkuset robotników, którzy mimo wszelkich środków ostrożności ze strony policji dowiedzieli się o pogrzebie. Kondukt pogrzebowy otoczył silny kordon policji, która z najeżonemi bagnetami prowadziła orszak żałobny, nie opuszczając go nawet na cmentarzu.

Niezależnie od policji mundurowej, pogrzebem opiekowała się również bardzo gorliwie policja niemundurowa. Gdy wyniesiono ze szpitala zwłoki, komendant policji zwrócił się do robotników, aby nieśli trumny, odpowiedziano mu okrzykiem: „Kto zabił, niech niesie!“ — W głuchej ciszy, w atmosferze brzemiennej goryczy i wzburzenia sunął orszak żałobny na cmentarz, gdzie ofiary strzelaniny pochowano w dwóch miejscach i na dwóch krańcach cmentarza.

Jak dowiadujemy się, wojsko nie brało udziału w strzelaniu do robotników.

Sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi, że umundurowani wojskowi stanęli po stronie bezrobotnych. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Il. Kurj. C.“

ZATRUCIE NIEŚWIEŻEM MIĘSEM.

KRAKÓW, 25. kwietnia (Pat). W miejscowości Kąty pod Chrzanowem uległa w czasie świąt zatruciu nieświeżem mięsem rodzina Józefa Bochenka, złożona z 4 osób. Jedenastoletni syn zmarł wskutek zatrucia, pozostałych zaś członków rodziny przewieziono do szpitala w Krakowie.

Nie pomógł „fundusz“ ani orderek, więc może pomoże cukierek.

WARSZAWA, 23. kwietnia (Tel. wł.). Sanacja kupuje sobie, jak wiadomo, dorosłych ludzi w ten sposób, że rozdaje im stanowiska, posady, synekury, fundusze i ordery. Jak wiadomo, interes zaczął się psuć i więąż się psuje. Dzieci trudno kaptować orderami i posadami, więc ściąga się je na sanacyjne podwórko karmelkami.

„Gazeta Bydgoska“ donosi, iż w Mogilnie inspektor szkolny Rimer, rozdawał dzieciom dnia 19. marca karmelki, domagając się, aby każde dziecko po otrzymaniu cukierka odpowiedziało „dziękuję panu marszałkowi Piłsudskiemu“.

Przelewanie z pustego w próżne.

Dobra wola Francji. - Apel do wszystkich państw Europy. Odwołanie się do opinji publicznej. - Czy Europa padnie pastwą imperjalizmu amerykańskiego?

PARYŻ, 25. kwietnia (Pat). Prasa okazuje wielkie zainteresowanie memorjałem Brianda wraz z dołączonym do niego kwestjonarjuszem, jaki rząd francuski ma niebawem rozesłać do 26-ciu państw europejskich, których przedstawiciele brali udział w t. zw. bankiecie europejskim, odbytym we wrześniu r. ub. w Genewie.

Organ lewicy radykalnej „La Republique“ wyraża nadzieję, że rozesłanie tego memorjału przyczynić się może choćby częściowo tylko do zatarcia niemiłego wrażenia, wywołanego niepowodzeniem konferencji londyńskiej oraz trwającą w dalszym ciągu niemożnością dojścia do porozumienia między Francją a Włochami. Kwestja Stanów Zjednoczonych Europy — pisze dziennik — pozostaje w ścisłej łączności ze sprawą rozbrojenia. Bez tego ostatniego nie może być mowy o unji europejskiej, tak, jak bez niej nie można myśleć o rozbrojeniu, gdyż tylko w razie utworzenia unji europejskiej będzie mogła należycie funkcjonować międzynarodowa kontrola zbrojeń.

Według „La Republique“ w ankiecie nie trzeba zachowywać żadnych sekretów dyplomatycznych i ograniczać się należy do zwykłej wymiany not dyplomatycznych. Należy zwrócić się do opinji publicznej Europy, która daleko więcej od poszczególnych rządów przygotowana jest do koncepcji stanów zjednoczonych Europy i bez pomocy której koncepcja ta nie da się urzeczywistnić. Mniej więcej tego samego zdania jest inspirowany przez b. ministra Caillaux inny organ radykalny „La Volonte“. Zaznacza ona, że konferencja londyńska dowiodła niemożności dojścia do poważnej redukcji zbrojeń przez uprzednio rozszerzenie sfery działania obowiązkowego arbitrażu oraz wytworzenie między narodami odpowiedniego mechanizmu wzajemnej pomocy międzynarodowej. Jednocześnie konferencja dowiodła, że zarówno Anglja, jak i Stany Zjednoczone odnoszą się wrogo do tych dwóch kwestyj.

Należy tedy kwestję jasno postawić: albo kontynent europejski potrafi załatwić sprawy, dotyczące go bezpośrednio, które niemożliwe są do zrealizowania na szerszej arenie światowej — albo oddany on będzie w dalszym ciągu na pastwę swych rozterek wewnętrznych oraz automatycznie rozwijającego się imperjalizmu amerykańskiego.

Czego w maju 1926 chcieli, a co do 1930 r. zrobili?

Pouczająca broszura obecnego wiceministra.

Jak wiadomo dzisiejszy obóz pomajowy gwałtownie zwalczał wszystko to, co przed majem 1926 w Polsce zrobiono. Ponieważ było dość materjału do krytyki, przeto była ona dostatecznie gwałtowna i bezwzględna. Oczywiście krytyka ta wskazywała na dobrodziejstwa, jakie nastąpią, gdy sanacja moralna obejmie rządy.

Mamy przed sobą książeczkę pt. „Progarm rządu pracy“, wydaną w r. 1926, której autoroem jest obecny wicemin. skarbu p. *Starzyński.*

Oto co pisał p. Starzyński o stosunkach w r. 1926:

„Świadomość, że Państwo Polskie po równi pochyłej stacza się w kierunku przepaści — zdaje się przenikać najbardziej optymistycznie nastrojonych obywateli i staje się już dzisiaj powszechną. Przechodzimy *kryzys moralny, pieniężny i gospodarczy,* a grozi nam *kryzys państwowy*“. „Życie produkcyjne kraju z dnia na dzień zamiera:“ — „*Moralność publiczna zamiikła*“.

Tak było istotnie do maja przewrotu. A jak się wszystko odmieniło po czterech latach „rządów pracy“, czytelnicy mogą sami najlepiej ocenić.

A teraz jakim ma być wedle p. Starzyńskiego ten rząd, który dokona naprawy Rzeczypospolitej.

„Podstawą przeprowadzenia sanacji państwa jest istnienie rządu opartego na *większości społeczeństwa* i trwałego rządu.

„Rząd pracy, rząd naprawy Rzeczypospolitej, *musi mieć zaufanie mas ludowych i* tej części społeczeństwa, które ochronią od gangreny moralnej może być powołaną do budowy państwa — musi składać się z ludzi *nieskazitelnych* oraz *przygotowanych fachowo* do objęcia poszczególnych resortów“.

Święte słowa! W tem tylko mankament, że to mają być tymi, opartymi na większości(!) społeczeństwa i cieszyć się zaufaniem mas ludowych... Sam autor tych przykazań bierze przecież w nich udział.

Takie są naczelne hasła, zamieszczone na wstępie tej pracy. Następnie szan. autor przechodzi do szczegółów i pisze w ten sposób: ·

„Jesteśmy świadkami, jak Bank Gos. Kraj. rozdzielający od kilku lat kredyty dopiero w r. 1926 zrozumiał że źle je rozdziela, bo nie wie komu je dawać i ogłosił konkurs na plan gospodarczy. (Trudno się dowiedzieć o wynikach konkursu). — Więc kredyty są bez planu, bez badań — systemem protekcyjnym dotąd rozdzielane“.

„A wiemy przecież, że nietylko polityka kredytowa, ale i podatkowa, i celna, i taryfowa, i zakupów od wypadku do wypadku jest prowadzoną *bez systemu bez studjów, bez planu*“.

„Przemysł za państwowe pieniądze tworzony, różne „Pocjski“, — „Frankopole“ i tyle innych czerpią wbród od lat kilku miljony ze skarbu po to, by *dziesiątki dyrektorów w dostatku opływało* — a rząd wcale lub liche i drogie dostawy otrzymywał“. — „Tworzone zaś *kartele* — zamiast ulepszenia i potanienia produkcji — *służą tylko do zwiększania* zysków i podnoszenia cen“...

„Wszędzie — w administracji państwowej, przemyśle, handlu i rolnictwie, albo nadużycia, zła wola, albo inercja myśli, niechęć do pracy od góry i u góry“.

„Tymczasem społeczeństwo polskie toleruje do dziś dnia... *system korupcyjno-protekcyjny* w urzędach i bankach państwowych rozdzielających kredyty, kompromitującą „pracę“ większość komisji dyscyplinarnych, oczyszczania wszelkich złodziei, — *kacykowską działalność administracji* zwłaszcza na kresach“... —

Oto wiązanka słusznych słów krytyki. Skonfrontujemy je z pomajową rzeczywistością. Ile się zmieniło przez ostatnie cztery lata od pamiętnego roku 1926 i w jakim kierunku poszły te zmiany. Obrady sejmowe ujawniły wiele tajemnic „naprawionego“ systemu rządzenia, a znane „Uwagi“ Najw. Izby Kontroli wskazują, że niewłaściwości przedmajowe doznały poważnego *rozszerzenia i pogłębienia.*

A już wprost klasycznym wyrazem sprzeczności między tym, co się obiecuje, aby dorwać się władzy, a tym co po uzyskaniu władzy się robi, są następujące złote myśli p. Starzyńskiego.

„Zasadą naczelną musi być *zmniejszenie* personelu, lecz właściwe jego wykorzystanie i *dobre wynagrodzenie,* aby nie istniały podstawy materjalne do nieuczciwości lub łapownictwa i *ulegania wpływom polityczno-partyjnym*“...

Stwierdzamy, że po maju nie zmniejszono personalu, ale go powiększono, wynagrodzenia nie poprawiono, a uleganie administracji wpływom polityczno-partyjnym powiększono i dla sanacji zmonopolizowano.

Oto wizerunek rzeczywistości, skonfrontowany z fantazją programową. Gdy się uwagi te czyta, trzeba ustawicznie zaglądać na kartę tytułową, aby nie ulec wrażeniu, że się ma przed oczyma pracę kogoś z opozycji sejmowej, która dziś tymi samymi argumentami, popartymi, ogromnem bogactwem faktów zwalcza pomajowy „rząd pracy“.

P. Starzyński wyłożył w swej broszurze hasła, pod którymi odbył się przewrót majowy. I myśmy pod tymi hasłami w tym przewrocie wzięli udział.

Ale myśmy hasłom, o które krew się przelała w r. 1926, zostali wierni, gdy głosiciele ich i kompatanci mas ludowych z tego czasu rzucili je na śmietnik.

Ale krew wówczas przelana nie może być zmarnowana.

—o—

Przyszły premjer hiszpański?



Według informacyj prasy paryskiej król hiszpański zamierza powołać do steru rządów hrabiego Romononesa, co oznaczałoby zapoczątkowanie liberalnego kursu w Hiszpanji.

—o—

W Indjach angielskich wre.

KALKUTA, 23. 4. (Pat.). Wiceprezes uniwersytetu nacjonalistycznego w Howrah oraz 20 innych osób zostały aresztowane w chwili pełnienia straży przy sklepach, sprzedających materjały zagraniczne, które to sklepy były przeważnie własnością muzułmanów. — W czasie zamieszania, jakie wynikło przy dokonywaniu aresztowania. Wiele osób odniosło rany, m. in. jeden z członków policji angielskiej. Liczny tłum zaatakował pojazd, wiozący aresztowanych, został jednak rozproszony.

W Noakhali oficer policji oraz dwaj policjanci tubylcy zostali zasypani strzałami, w chwili gdy przeprowadzali rewizję czterech osób. — Rewidowani zbiegli.

PESZAWA, 23. 4. (Pat.). W czasie niepokojów, które wybuchły wskutek aresztowania kilkunastu zwolenników biernego oporu, jeden żołnierz angielski został zabity.

KALKUTA, 23. 4. (Pat.). W czasie wczorajszego starcia z oddziałem wojskowym w okolicy Chittagong, 12 zwolenników biernego oporu zostało zabitych, a 2 ciężko rannych. Wojsko nie poniosło strat w ludziach. Aresztowano około 14 osób.

Demonstracje czeskich komunistów.

PRAGA, 23. 4. (Pat.). W dzień Wielkiejnocy usiłowali komuniści zorganizować w Radocinie w pobliżu Pragi demonstracyjny pochód, czemu jednak przeszkodzili żandarmi. Zaatakowani przez komunistów kamieniami, żandarmi dali salwę, skutkiem której zranionych zostało 5 kobiet i dzieci, ustawionych przez komunistów w pierwszym szeregu. Również w jednej z miejscowości na Rusi Podkarpackiej komuniści zebrali tłum, usiłując urządzić demonstrację. Jeden z żandarmów wystrzelił, kładąc trupem pewnego demonstranta.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

PARYZ. W kolei podziemnej na skrzyżowaniu dwóch linji, nastąpiło zderzenie, w następstwie którego 30 osób odniosło rany.

PARYZ. Jak podaje „Le Journal“, w dniu wczorajszym wskutek wypadków, spowodowanych ruchem ulicznym, na terenie całej Francji zginęło 12 osób, 38 zaś odniosło rany, wśród nich stan 11-tu jest beznadziejny.

BUDAPESZT. Sekretarz kolei żelaznych dr. Toerek, aresztowany wczoraj na granicy przez władze czeskie, został wypuszczony na wolność i powrócił na Węgry.

LONDYN. W Oxfordzie zmarł w wieku 85 lat wybitny poeta angielski Robert Bridges.

WARSZAWA. W czerwcu odbędzie się w Warszawie Zjazd wszechświatowej organizacji literackiej „Peen Club“. — Na Zjazd przybędą między innymi Shaw, Wels, Galsworthy, Sapek i inni.

Faszyści węgierscy mają stracha przed 1 maja.

BUDAPESZT, 23. kwietnia (Pat). Wszelkie zebrania i pochody w dniu 1. maja zostały, podobnie jak co roku, zakazane przez policję. Zakaz, jak donoszą dzienniki, rozciąga się również na niedzielę poprzedzającą i następującą po 1-szym maja. Dzienniki donoszą ponadto, iż zakazany został zwołany na następną niedzielę do Szegedu polityczny wiec przywódcy opozycji Rasewa.

Ujęcie sprawców ohydnego mordu.

BYDGOSZCZ. 23. kwietnia (Pat). Policja bydgoska zdołała ująć dwóch sprawców ohydnego mordu, dokonanego przed kilku dniami w Woronkach na małżonkach Wudtke. Ujęto mianowicie 26-letniego Stefana Schulza i 21-letniego Jana Szczepańskiego. Obaj mordercy przyznali się w śledztwie do zbrodni, podając przytem, że ofiary swe zabili kamieniami w celach rabunkowych. Zamordowany Wudtke liczył lat 72, zaś żona jego 12. Obu morderców odstawiono do więzienia sądu okręgowego w Bydgoszczy.

—o—

Ważne dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 23. 4. (tel. wł.). Na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, minister pracy w porozumieniu z min. skarbu wydał zarządzenie przedłużające do 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych, którzy do dnia 31. maja wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodn. okres pobierania zasiłków.

—o—

Głośna afera gen. Gajdy przed sądem.

PRAGA, 23. 4. (Pat.). Przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym rozpoczęła się dziś rozprawa apelacyjna w znanej głośnej aferze gen. Gajdy, który wyrokiem trybunału wojskowego został zdegradowany

Upadek samolotu.

2 osoby zabite.

LONDYN, 23. kwietnia (Pat). Oficer brytyjski i jego towarzysz spadli wraz z samolotem wojskowym koło Heliopolis w Egipcie i ponieśli śmierć na miejscu. Na tym samym aparacie książę Walji dokonał niedawno lotu z Chartumu do Kairo.

Samolot z załogą rozbił się na morzu.

BERLIN, 23. 4. (Pat.). Wczoraj o godz. 20.40 samolot marynarki duńskiej, który wystartował w porcie Warnemünde do lotu próbnego w kierunku Kopenhagi, uległ katastrofie, rozbijając się w drzazgi na pełnem morzu. Pilot i mechanik utonęli. Start samolotu obserwowany był z portu, skąd niezwłocznie po katastrofie wysłano okręty i łodzie ratunkowe. Z powodu mgły i ciemności poszukiwania były bardzo utrudnione. Przypuszczają, iż katastrofa spowodowana została przez nieostrożne planowanie samolotu wśród mgły.

Zbrojny napad bandytów.

BERLIN, 23. 4. (Pat.). Ubiegłej nocy trzech bandytów, należących do osławionej organizacji Berlina, skupiającej najbardziej podejrzane elementy podziemnego Berlina, wtargnęło do jednego z szynków w dzielnicy północnej Berlina, grożąc rewolwerami właścicielowi zakładu i gościom. Właściciel szynku nie tracąc zimnej krwi, dał kilka strzałów rewolwerowych, kładąc trupem na miejscu jednego, a raniąc śmiertelnie dwóch pozostałych bandytów. Napad był, jak się okazuje, ukartowaną zemstą przez berlińczyków, ponieważ właściciel szynku zakazał członkom organizacji odbywania stałych posiedzeń w jego lokalu.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

Afera podatkowa.

Pisaliśmy już poprzednio że do gminy naszej zakradły się pewne nieporządki, zwłaszcza w dobieraniu personalu, wskutek czego miasto nasze naraża się na złą opinję a także i szkody materjalne. Zastrzegamy się, że jako obywatele, pisząc o pewnych ludziach, nie robimy tego z racji jakiejś mściwości lub złośliwości a występujemy przeciw samemu systemowi gospodarowania, co jest w interesie ogółu obywateli.

Nieprzyjemną jest także historja p. Pospoły Wojciecha, przyjętego przed 3-ma laty do tut. magistratu w charakterze egzekutora podatkowego, który przedtem pełnił funkcję komendanta policji miejskiej w Złoczowie, za jakieś przewinienie został usunięty z urzędu.

W ciągu tego czasu, zwłaszcza przy ściąganiu podatku za rok 1928 wpłynęło na Pospołę kilkanaście skarg o sprzeniewierzenie zainkasowanych sum. I tak:

1) Magdalena Okuniłowicz wdowa po Teofanie wpłaciła w r. 1928 sumę 81 zł., Rp. 1179/3302 pomimo tego w lutym b. r. zjawił się u wymienionej egzekutor i wystawił do tej samej liczby i za tenże rok, edykt licytacyjny na sumę 139 zł. z kosztami. W dwa dni później zjawił się u poszkodowanej p. Pospoła proponując zgodę przy zwrocie 81 zł.

2) Od Dmytra Kociuby ul. Stryjska, ściągnął za rok 1928 a conto 40 zł. (Rp. 1138 i 1139) w gotówce, a za pozostałe 100 zł. kazał sobie nosić gospodyni po 5 l. mleka dziennie, aż do całkowitego wyrównania tej kwoty, którą oczywiście już on sam miał wpłacić. na co wymieniony zgodził się. Pan inkasent z rodziną mleko skonsumował, a podatek niezapłacony.

3) Od Julji Szremelak ściągnął kwotę 40 zł., z których do dziś grosza nie wpłacił do kasy, gdyż otrzymała wymieniona edykt licytacyjny za zaległy podatek z 1928 r.

4) Od Marji Kupeckiej ściągnął p. Pospoła 10.30 zł. do Rp. 1810, sumy tej jednakowoż także nie wpłacił.

5) Od Kościa Baranowicza ściągnął 32 zł., której dotychczas do kasy miejskiej nie wpłacił.

Na razie tych kilka faktów daje obraz niewesoły. P. Pospoła jest nadal zatrudniony w magistracie. Sprawę tę należałoby zbadać bezzwłocznie. Może wypadków takich jest znacznie więcej. Czekamy.

Właściciele cegielń chcą obniżyć robotnikom płace o 25 procent.

Ostatnio odbyła się jak corocznie, konferencja delegatów robotników cegielnianych z pracodawcami, na której panowie właściciele, zaproponowali delegatom 25 procentową zniżkę płac, motywując swe żądanie ciężką sytuację w przemyśle ceramicznym, spowodowanymi katastrofalnym zastojem budowlanym oraz brakiem gotówki na uruchomienie cegielni.

Sekretarz rob. drzewnych, tow. Tymków imieniem robotników odrzucił te propozycje. Wobec tego ogół robotników musi się w tej sprawie wypowiedzieć i organizacja rob. ceramicznych prześle pracodawcom pisemną odpowiedź.

Tylko reprezentant cegielni Polminu inż. Limbach, oświadczył delegatom, że godzi się na stare ceny, i umowę, i że wobec tego Polmin nie solidaryzuje się z resztą pracodawców.

Zw. robotn. ceramicznych.

Robotnicy ceramiczni, omijajcie Drohobycz!

Związek robotników ceramicznych oddział Drohobycz, wobec wszczętej akcji cennikowej, uprasza strycharzy i robotników cegielnianych o omijanie Drohobycza, aż do odwołania i kategorycznie przestrzega przed przyjmowaniem pracy w cegielniach tutejszych.

Kronika Drohobycka

POKŁOSIE ŚWIĄTECZNE. Wracamy w Drohobyczu do tych czasów (z przed kilku lat) kiedy to żaden spokojny obywatel nie odważyłby się za żadną cenę, pójść wieczorem sam, zwłaszcza w czasie świąt na ul. Stryjską. Na przedmieściach operowały całe bandy rzezimieszków. Teraz zaczyna się to coraz częściej powtarzać. Oto w drugim dniu świąt, niejaki Skypajło w czasie sprzeczki zadał kilka pchnięć nożem Włodzimierzowi Macturakowi lat 25. z których jedno w szyję, tak że prawie zarżniętego odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Sprawcę aresztowano.

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH miasta Lwowa odbędzie się w piątek. 25. bm. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu ul. Rutowskiego 23 II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne w związku z 1. Maja. Uprasza się wszystkich delegatów o punktualne przybycie. Uprasza się przybyć z konkretnemi danemi w sprawie milicji porządkowej i zbiórki ulicznej.

ZEBRANIE MILICJI PORZĄDKOWEJ NA DZIEŃ 1. MAJA odbędzie się w sobotę, 26. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Rutowskiego 23 II. p. Uprasza się stałych członków, jak również towarzyszy, wydelegowanych w powyższych celach ze Związków Zawodowych o bezwarunkowe przybycie.

O. K. R. P. P. S.

Z galerji kamieniczników.

P. Aleksander Antoniuk, właściciel realności przy ul. Bocznej Dekerta 10, znany jest z zatargów z swoimi lokatorami. A oto jeden z kwiatków jego postępowania wobec lokatorów. W realności tej m. in. w oficynach na parterze mieszka p. Jan Harlos z rodziną, a poniżej w suterynach p. Kluczyński z rodziną, składającą się z 7 osób. W marcu i kwietniu lokatorzy ci zwracali uwagę p. Antoniukowi, że w ich mieszkaniach wali się sufit i natychmiastowa naprawa jest konieczna. P. Antoniuk naprawy tej nie uskutecznił, lokatorom dał do zrozumienia, iż mogą się wyprowadzić.

Podczas świąt zawaliła si ęcz sufitu w mieszkaniu p. Harlosa w czasie nieobecności tegoż, ale gospodarz nie przedsięwziął żadnych kroków. Po swoim przyjeździe p. Harlos zawezwał na miejsce straż pożarną, która część wiszącego sufitu usunęła i zabroniła mu oraz jego rodzinie dalszego przebywania w mieszkaniu. P. Antoniuk koniecznych robót nadal przeprowadzić nie chce, wskazując lokatorom tym na możliwość zamieszkania w barakach dla delożowanych.

Godzi się przytem nadmienić, że p. Harlos i Kluczyński płacili czynsz regularnie.

Sprawą tą winny się zająć odnośne władze, któreby zmusiły p. Antoniuka do wykonania nowego sufitu oraz uświadomiły go o bezprawności postępowania wobec lokatorów.

Rabunek za elektrownią.

(y) Po głowie, po twarzy, plecach i nogach padały razy na powłokę cielesną mieszkańca Dawidowa Jana Deca, którego wieczorem 11. listopada ub. r. za Elektrownią dopadło i poczęło okładać trzech drabów, w czasie gdy szedł na dworzec w Persenkówce.

— Uciekaj, uciekaj! — wołali napastnicy, zdarłszy z Deca plecak z rzeczami wartości 120 zł. Nieborak ledwo uszedł z życiem.

Wczoraj wszyscy trzej łotrzykowie w osobach Marjana Dziekana, Jana Ostrowskiego i Jana Mokrzyckiego stanęli z minami niewinnych baranków przed trybunałem wyrokującym.

Prokurator Ogonowski domagał się surowej kary, gdyż dwaj pierwsi byli już karani. Trybunał pod przewodnictwem r. Kostkowskiego skazał Dziekana na 9, dwóch innych na 7 i 6 miesięcy więzienia. Ostatniemu zawieszono karę.

Obrońca dr. Biller zgłosił apelację od wyroku.

Do robotników wszystkich krajów!

Manifest 1-majowy Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.

Czterdzieści lat minęło od chwili, kiedy klasa robotnicza obchodziła po raz pierwszy swoje Święto. Olbrzymie są zdobycze socjalizmu w ciągu tych czterech dziesiątków lat, decydująco zmieniło się stanowisko i sytuacja proletarjatu w społeczności; coraz bardziej przybliża się czas kiedy socjalizm pozyska większość ludu i życie wszystkich pracujących przekształci w myśl swych zasad.

Wobec nadzwyczajnego postępu, który stwierdzamy, obserwując całość historycznego procesu rozwojowego, nie możemy nie uznać, że międzynarodowa reakcja podniosła się już z swego pogromu po wojnie światowej i przygotowuje się do odebrania klasie pracującej części jej zdobyczy. W trzech przedewszystkiem postaciach staje wróg przed klasą robotniczą:

faszyzm, nagonka wojenna i socjalna reakcja

podejmują na nowo próbę złamania proletarjatu pracującego.

Władztwo dyktatury, rządy białego terroru, poniosły dwie ciężkie klęski: upadł hiszpański dyktator, Primo de Rivera i krwawy kacyk litewski, Waldemaras. Ale tak w Hiszpanji jak i na Litwie walczą jeszcze stare oligarchiczne siły z młodą podnoszącą się demokracją, w obu jeszcze krajach klasa robotnicza toczy ciężki bój by nie dopuścić do kontynuowania systemu dyktatury, by uzupełnić i zabezpieczyć zwycięstwo sił demokratycznych.

Podczas gdy w tych krajach toczy się walka o zdobycie demokracji, o odparcie ofenzywy faszyzmu, z gorącym współudziałem duchowym i bratnią solidarnością śledzili robotnicy wszystkich krajów bohaterskie walki obronne proletarjatu Austrji i Polski wobec ataków faszyzmu.

W Austrji

rozbił się główny atak Heimwehry, skierowany na demokratyczną konstytucję, ale jeszcze nie udało się doprowadzić do wewnętrznego rozbrojenia; w dalszym ciągu istnieje niebezpieczeństwo krwawych starć i konieczność obrony socjalnych zdobyczy.

W Polsce

załamał się pierwszy atak faszystowski, ale niezapadło jeszcze ostateczne rozstrzygnięcie; jeszcze jest u steru klika pułkowników, która prowadzi walkę z demokracją. Jeszcze potrzeba solidarności robotników wszystkich krajów z towarzyszami klasowymi toczącymi walkę z faszystowską przemocą.

Z wielką radością przyjął do wiadomości międzynarodowy proletarjat socjalistyczny, że uczyniono wielki krok

ku zjednoczeniu socjalistycznych sił Włoch.

Zjednoczenie dwóch socjalistycznych partji włoskich, rozdzielonych tak długo sporem bratnim, oznacza wiele i obiecujące wzmożenie się zdolności bojowej wobec najniebezpieczniejszego wroga robotników wszystkich krajów, wobec ogniska ataków na demokrację, wobec krwią splamionego faszyzmu włoskiego.

Dlatego w dniu 1. Maja ślemy nasze pozdrowienia robotnikom we wszystkich krajach dyktatury i ślubujemy naszą proletarjacką solidarność ofiarom swych przekonań — czy męczą się oni w więzieniach litewskich, czy na wyspach Mussoliniego, czy też w jakiemkolwiek innem piekle, na które skazali je dyktatorzy!

Dlatego 1. Maja dziękujemy socjalistom krajów zagrożonych przez dyktaturę, za odwagę i niezłomność, z jaką przeciwstawili się wrogom demokracji i socjalizmu.

Dlatego 1. Maja demonstrujemy

Przeciw faszyzmowi i dyktaturze.

Za uwolnieniem wszystkich politycznych więźniów!

Za wolnością i demokracją!

Robotnicy wszystkich krajów!

Przebieg londyńskich obrad nad rozbrojeniem na morzu na nowo wykazał, że faszyzm jest nietylko śmiertelnym wrogiem wszystkich dążeń pokojowych i rozbrojeniowych. Ale równocześnie z faszystowskim rządem Włoch, przeciwstawia się także reakcyjny rząd Francji usiłowaniom brytyjskiego rządu robotniczego, zmierzającym do zaniechania zbrojeń na morzu i do utorowania w ten sposób drogi do powszechnego rozbrojenia wszystkich krajów — podczas gdy Japonja i St. Zjednoczone godzą się tylko na ograniczenie a nie na zaniechanie zbrojeń. Duńska klasa robotnicza napotyka w swej walce za rozbrojeniem swego kraju na opór reakcji.

Niezbitym pewnikiem staje się tedy że reakcja nie chce spełnić uroczystych obietnic rozbrojenia, poczynionych w obliczu następstw wojny światowej w pierwszych latach powojennych z obawy przed proletarjatem. Tylko rządy robotnicze walczą niezłomnie o prawdziwe rozbrojenie wszystkich krajów, tylko międzynarodowy proletarjat jest siłą, która światu może dać pokój i rozbrojenie.

Dlatego 1. Maja pozdrawiają mężów zaufania brytyjskiego proletarjatu, którzy stoją na czele walki o pokój i rozbrojenie.

Dlatego 1. Maja pozdrawiamy socjalistów Danji, którzy dążą do przeprowadzenia rozbrojenia swego kraju!

Dlatego 1. Maja demonstrujemy

Przeciw zbrojeniom światowym i przeciw militaryzmowi!

Za rozbrojeniem i za pokojem!

Robotnicy wszystkich krajów!

Ciężki międzynarodowy kryzys gospodarczy wyrzucił miljony robotników z przedsiębiorstw i skazał na pastwę nędzy. Tak społeczeństwo kapitalistyczne zrzuca koszty racjonalizacji, następstwa szalonych spekulacji giełdowych na robotników wszystkich krajów. Równocześnie atoli broni się reakcja socjalna przed ratyfikacją waszyngtońskiego układu o 8 godzinnym dniu pracy, usiłuje zrabować nędzny chleb wsparcia dla bezrobotnych, i przez ataki na wolność koalicji osłabić zawodową siłę robotników.

Dlatego 1. Maja

wspominamy miljony bezrobotnych wydanych na głód

i ślubujemy nigdy nie osłabnąć w walce o te ofiary kapitalistycznego społeczeństwa!

Dlatego przesyłamy nasze pozdrowienia robotnikom Niemiec, którzy obecnie stoją w pierwszych szeregach walki w obronie praw bezrobotnych.

Dlatego 1. Maja demonstrujemy:

Przeciw socjalnej reakcji!

Za ratyfikacją układu waszyngtońskiego!

Za pracą i chlebem dla bezrobotnych!

Za pełną wolność koalicyjną robotników!

Robotnicy wszystkich krajów!

Najcięższą troską napełnia wszystkich czujących socjalistycznie

los rosyjskiej rewolucji.

Dyktatura bolszewicka popadła w coraz ostrzej zarysowujący się konflikt z chłopami i na klasę robotniczą, w której imieniu rządzi, nakłada coraz cięższe ofiary z jej praw i stopy życiowej. Osłabiając swą polityką rozłamową międzynarodowy ruch robotniczy wzmaga temsamem w międzynarodowej reakcji imperjalistycznej chęci ataku, wywołuje w Rosji niebezpieczeństwo kontrrewolucji, która byłaby katastrofą dla całej międzynarodowej i proletarjackiej walki wyzwoleńczej, dla pokoju i demokracji w całym świecie.

Dlatego witamy socjalistycznych robotników Rosji w ich dążeniach do ratowania wielkiej rewolucji rosyjskiej przez demokratyzację państwa sowieckiego od grożących niebezpieczeństw, kontrrewolucji i po stworzenia temsamem podstaw dla przywrócenia jednolitości międzynarodowego proletarjackiego ruchu klasowego.

Dlatego 1. Maja demonstrujemy

Za ratowaniem rewolucji rosyjskiej przed grożącem jej niebezpieczeństwem kontrrewolucji!

Światowo-historycznej doniosłości ruchy za pomocą których ujarzmiono ludy Azji i Afryki walczą o swe równouprawnienie znajdują właśnie teraz swój wyraz w wielkich demonstracjach. W myśl naszej wielkiej idei majowej wzywamy masy robotnicze w krajach rozwiniętego przemysłu do zbratania się na gruncie międzynarodowym z robotnikami, którzy mają już za sobą cztery dziesiątki zorganizowanych walk.

Dlatego 1. Maja pozdrawiamy robotników we wszystkich krajach, którzy z nami nie są jeszcze organizacyjni związani.

Dlatego 1. Maja demonstrujemy za złączeniem się pod sztandarem Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej tych wszystkich, którzy chcą walczyć:

Ze sporem rodzinnym w klasie robotniczej! O socjalistyczne zjednoczenie proletarjackiego ruchu klasowego!

Z faszyzmem! O demokrację!

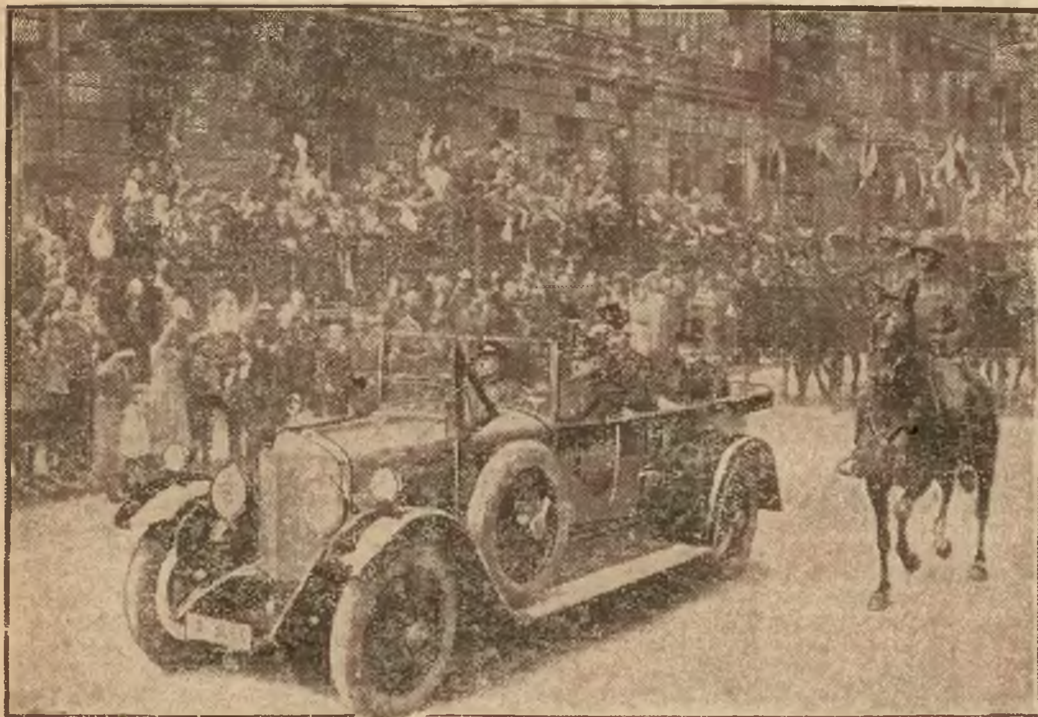
Ze zbrojeniami światowemi! O pokój i rozbrojenie!

Z reakcją socjalną! O Socjalizm!

Zurych, w kwietniu 1930 r.

BIURO SOCJALISTYCZNEJ MIĘDZYNARODOWKI ROBOTNICZ.

Pięciolecie prezydentury Hindenburga.



Dnia 26. bm. mija 5 lat od objęcia przez Hindenburga godności prezydenta niemieckiego państwa. Na rycinie: Hindenburg po wyborze witany przez zgromadzoną ludność.

Masowe bankructwa.

Największe zakłady przemysłowe zamykają swoje podwoje. Wielkie i znane przedsiębiorstwa wobec trudności pieniężnych i braku zbytu nie tylko zastanawiają pracę, ale zgłaszają do sądu bankructwa, lub proszą o odroczenie wypłat, nie mogąc podołać zobowiązaniom. Łódź stała się prawdziwym cmentarzyskiem. Tamtejsze gazety są przepełnione takimi pogrzebowymi wiadomościami. Ostatnio czytamy o wielkich zakładach włókienniczych „Zawiercie“:

Wydział sądu okręgowego warszawskiego rozpatrywał podanie spółki akcyjnej „Zawiercie“ o udzielenie jej odroczenia wypłat. Wielka ta firma włókiennicza znajdowała się już od dłuższego czasu w trudnościach płatniczych i zmuszona była ubiegać się o nadzór sądowy. Zakłady przemysłowe „Zawiercie“ zatrudniały w normalnych czasach przeszło 7.000 robotników. Produkcja roczna sięga około 30 miljonów metrów tkanin, niezależnie od bardzo znacznej produkcji przędzy. Ilość wrzecion stanowi około 8 pr. wszystkich wrzecion w Polsce, — przyczem należy zaznaczyć, że przed kilkoma laty została postawiona nowa przędzalnia cienkoprzędna firmy Dobson i Barlow. „Zawiercie“ zajmuje obszar 500.000 metrów kw., posiada dziewięćdziesiąt kilka własnych budynków, własną elektrownię, bocznicę kolejową, Cała prawie ludność Zawiercia licząca około 30.000 ludzi, żyje z tej fabryki: są to przedewszystkiem robotnicy i ich rodziny, dostawcy, pośrednicy itd.

Bilans zamyka się sumą przeszło 40 miljonów złotych, z czego długi wynoszą około 13 miljonów złotych i znajdują teoretycznie pokrycie w towarach i remanentach, wynoszących około 14 miljonów złotych. — Do trudności płatniczych przyczyniła się konieczność sprzedaży towarów po niskich cenach celem zdobycia płynnych środków na potrzeby bieżące i wykup protestów wekslowych, które masowo napływały, oraz spadek cen bawełny i gotowych wyrobów. Wielki wpływ miało również zachwianie się firmy „Bracia Czeczewiczka“ w Andrychowie.

Głównymi wierzycielami są: „Länderbank“ w Wiedniu, Bank „Nidderlanda“ w Roterdamie. Z krajowych wierzycieli na pierwszem miejscu jest Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu z należnością około 100 tys. dolarów.

Z dna nędzy...

(Z wrażeń opiekuna społecznego).

W drugiej połowie marca po złożeniu przyrzeczenia w ręce p. Frankowskiego, zastępcy komisarza m. Lwowa, odbyliśmy dzielnicowe posiedzenie, wyznaczając dyżury, które pełnimy obecnie w komisarjacie.

Poczęły napływać zgłoszenia osób pragnących korzystać z opieki społecznej.

Czy pragnienia te były uzasadnione — mieli badać poszczególni opiekunowie obwodowi.

Otrzymałem sporą paczkę „Arkuszy przesłuchań“ i miałem pod wskazanymi adresami zbadać stosunki materjalne petentów i petentek.

Rozpocząłem wędrówkę po swoim obwodzie.

To, co ujrzałem, jest przeważnie tak straszne w swojej nagiej prawdzie, iż zdaje mi się, trudno byłoby opisać...

Jak ludzie żyją i mieszkają, miałem dopiero sposobność w wędrówce po swoim obwodzie się przekonać.

Miałem dość często sposobność przechodzenia obok kamienic czy domów, mających sutereny, lecz przez okna z ulicy nie można zobaczyć co się dzieje wewnątrz tych przeważnie jaskiń.

Lecz proszę Czytelników w myśli podążyć za mną, a starać się będę odsłonić rąbek tajemnicy.

Wchodzę do kamienicy zapytując o daną petentkę. Wskazują mi schody piwniczne, ciemne i nieoświetlone. Schodzę na dół. Wilgoć i stęchlizna ogarniają mię niepodzielnie. Przy pomocy zapałek znalazłem się w kuryarztu piwnicznym. W końcu znachodzę drzwi mojej petentki, 74-letniej chorowitej staruszki, chylącej się ku ziemi.

Wdową jest już od czterech. Dzieci nie ma. Synowie zostali zabici na wojnie. Mieszka „kątem“, płacąc za ów kąt 11 zł. miesięcznie. Majątku zarobku ani dochodu nie posiada żadnego. Od czasu do czasu znajduje „zarobek“ w sąsiedztwie, gdzie bawi dzieci. Otrzymuje za to skromny posiłek. Innej sąsiadce na piętrze pomaga sprzątać pokoje i służy jej jako „dziewczyna do wszystkiego“, a więc z miasta przyniesie mięso, ze sklepu chleb i t. d. Otrzymuje miesięcznie 12 zł. Dotychczas nie korzystała ze wsparcia.

Chorowita staruszka, pod koniec swojego żywota takie prowadzi życie...

Kryzys gospodarczy w Ameryce.

Od chwili głośnego krachu bankowego w pazdzierniku, nastąpił w Ameryce zwrot który śmiało nazwać można przesileniem gospodarczem. Objawiło się ono w znacznem zmniejszeniu produkcji i obrotów towarowych oraz we wzroście bezrobocia i coraz większych trudnościach przedsiębiorstw, które nierzadko zgłaszają niewypłacalność.

Już w drugiej połowie grudnia 1929 przegląd gospodarczy „The Annalist" skonstatował, że aktywność gospodarcza w ciągu miesiąca listopada do tego stopnia spadła, jak to od czasu wojny nigdy się nie zdarzało.

Następne publikacje potwierdziły to. Oto indeks produkcji przemysłowej ogłoszony przez „Federal Reserve Board" (Urząd rezerwy związkowej) wykazuje następujący spadek produkcji przemysłowej w trzech ostatnich miesiącach ubiegłego roku.

R. 1929	Bez uwzgl. sez. wahań.	Uwzgl. wah. sezonowe.
Październik	119	117
Listopad	1018	106
Grudzień	95	99

Czyż nie jest to kryzys w sensie nagłego wstrząśnienia aktywności gospodarczej.

Właściwie spadek produkcji rozpoczął się jeszcze w czerwcu r. 1929, to jest w stosunku do grudnia z 126 na 99 (produkcje przetwórcze z 128 na 96; stali i żelaza z 155 na 90, automobili z 166 na 49, tekstyljów z 121 na 96).

Taka zmiana w produkcji oznacza oczywiście gwałtowny wzrost bezrobocia. Niestety, nie ma należytego ujęcia statystycznego tej klęski: indeks oficjalny obejmuje tylko część gałęzi przemysłów, statystykę zaś związków zawodowych tylko zorganizowanych robotników.

W przybliżeniu liczba bezrobotnych wynosi obecnie około 6 miljonów ludzi.

W Broklynie przystąpiono już do bezpłatnego wyżywiania bezrobotnych.

Ten kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych zawiera niejedno złudzenie nie tylko kapitalistów w Stanach Zjedn. Silny wzrost bezrobocia w ostatnich latach wskazuje, że jest to, zjawisko stałe, którego „bogata" Ameryka opanować nie może. Kryzys obecny jest wynikiem osłabienia siły nabywczej mas, a wzmagające się wskutek zmniejszonej produkcji bezrobocie jeszcze bardziej podważa i tak kruche fundamenty kapitału amerykańskiego.

Tu zginął lotnik Nehring,



który 16. bm. wskutek złamania się skrzydła aparatu runął z wysokości 3.000 m.

19-letnia dziewczyna zabiła brata.

Tragedja w rodzinie żydowskiej.

ŁÓDŹ. „Głos Poranny" donosi: W rodzinie Lewkowiczów źródłem nieustannych zmartwień był 27-letni syn, Abram, który stale się upijał, robił w domu awantury, podczas których bił matkę, 60-letnią Chanę i młodsze rodzeństwo.

Pomimo dobrych zarobków (miał w tymsamym domu zakład fryzjerski), nie pomagał wcale rodzinie, którą utrzymywała 19-letnia Hinda, z zawodu manikurzystka.

Onegdaj Abram przyszedł do domu pijany. W pewnej chwili, gdy rodzina siedziała przy kolacji, wyjął nóż sprężynowy, oświadczając z zimną krwią, że musi wymordować całą rodzinę.

Następnie wstał od stołu i zbliżył się do matki z nożem w ręku. —

Wchodzę do innej kamienicy.

Petentka mieszka również w suterenach. Kuchenka mała daje przytułek 11 istnieniom ludzkim... Czynsz wynosi 18 zł. miesięcznie. Ona jest kobietą 51-letnią, wyniszczona chorobą, a obarczona 10-giem dziatek... On niedołężny 56-letni chowity i bezrobotny człowiek.

Że ta „radosna twórczość" tego małżeństwa odbiła się na ich pokoleniu, zbędnem byłoby dodawać. — Dzieci anemiczne, jedna córka pozostaje w stałem leczeniu Tow. walki z gruźlicą, najstarsza szyje w domu, otrzymanem zarobkiem przyczyniając się do utrzymania rodziców i rodzeństwa.

Oto rzeczywista rzeczywistość z życia tej rodziny...

*

A oto inna radość życia. Wdowa obarczona trojgiem dzieci, mieszka w suterenach, jest dozorczynią kamienicy i trudni się praniem przeważnie u żydów, nędznych proletarjuszy jak ona...

*

Idę dalej. Dochodzę do mieszkania (w innej już kamienicy) do 91-letniej niedołężnej staruszki. Przed 6 laty samochód przejechał jej córkę jedyną podporę jej starości.

Przyjęła mię z płonącą świecą w ręce. Mieszkanie brudne, ścian niebielone może od 10 lub więcej lat. Nieład wewnętrzny uwydatnia się i na jej ubraniu zewnętrznem. Coś w rodzaju sukni i bluzki, nieokreślonego koloru i formy, okrywa jej stare, przygarbione kości. Twarz pomarszczona, oczy ze strachem spoglądające na przybysza, który śmiał popatrzeć na jej nędzę...

*

A oto 51-letni sparaliżowany inwalida wojenny. Żonaty. Ona zarabia praniem na utrzymanie wspólne. Mieszkają kątem w suterenach, płacąc za miejsce na jedno łóżko i kufer — 16 zł. miesięcznie.

*

Piersiowo chora wdowa 50-letnia z 8-letnim synkiem. Mieszka u dozorcowej, płacąc 18 zł. miesięcznie za kąt. Chodzi do „posługi", trudni się stałem czyszczeniem jednej „szkoły" żydowskiej i zapala tam w piątki i soboty światło...

Byle żyć i utrzymać syna, jedyną jej nadzieję. Biedna, nie chce wiedzieć, iż syn jej z takiego utrzymania lada dzień ją opuści... na zawsze.

(Dok. nast.).

—o—

Wówczas siostra Hinda skoczyła ku niemu, wyrwała mu nóż z ręki i zaczęła zadawać cios za ciosem, aż zalany krwią runął na ziemię.

Wtedy Hinda wybiegła z mieszkania i podążyła do komisarjatu, gdzie powiedziała:

— Proszę mnie aresztować! Zabiłam brata!

Lewkowiczównę po stwierdzeniu faktu osadzono w areszcie.

—o—

28 miljonów bezrobotnych!

Od czasu do czasu wpadają do ręki statystyki bezrobotnych poszczególnych państw, bądź to St. Zjedn. lub Europy.

Sprawozdania takie, często mijają się z prawdą, co do liczby bezrobotnych.

Gdyż często urzędowe takie obliczenia opierają się na zarejestrowanych robotnikach w państwowych Urzędach Pracy.

Wiemy z doświadczenia, że oprócz tych zarejestrowanych w biurach miejscowych istnieje duża armja ludzi bez zajęcia, którzy z różnych powodów nie chcą się rejestrować.

Jeszcze większa będzie liczba takich, którzy całymi miesiącami pracują po dwa lub trzy dni w tygodniu. Takich nie można w poczet ludzi stale pracujących.

Tak, czy owak, wszystkie te statystyki nie wytrzymują najmniejszej krytyki, co do ścisłości i liczby ludzi bez pracy.

Angielskie robotnicze pismo „The Daily Herald“ na podstawie statystyki wyjętej z protokołów „Robotniczego Biura Pracy“ przy Lidze Narodów w Genewie, podaje liczbę bezrobotnych w Europie i St. Zj. od 15.000.000 do 16.000.000 głów.

Czytamy tam, że w Niemczech jest 1 i pół miljona, w St. Zjedn. 6 miljonów, 2 miljony w Wielkiej Brytanji, w Rosji do pięciu miljonów, półtora miljona w Japonji, pół miljona we Włoszech itd. itd.

Liczba ta — jak wyżej podnieśliśmy — nie obejmuje miljonów tych, co się nie rejestrowali, lub tych, którzy pracują dorywczo, lub chwilowo.

Jeżeli przy obliczeniach statystycznych i ten fakt weźmiemy pod uwagę okaże się, że liczba bezrobotnych na świecie wyniesie do 28 miljonów.

Dwadzieścia ośm miljonów bezrobotnych dwadzieścia ośm miljonów wydziedziczonych z bogactw krajowych, odsuniętych po za nawias życia społecznego. — Pozbawiona armja wszelkiej pomocy społecznej. Armja „Niepotrzebnych“ dla której niema miejsca egzystencji na ziemskim globie.

Nie zapominajmy również, że każdy niemal miesiąc przynosi nam nowe odkrycia i wynalazki w dziedzinie techniki, pary, elektryki, radja i telewizji. Każdy miesiąc powiększa liczbę „niepotrzebnych“ robotników, biurzystów, redaktorów, aktorów, zastępowanych automatami i maszynami.

Wobec tego, staje dziś przed klasą robotniczą — przed całą ludzkością wielki znak zapytania.

Jak długo będą trwać te chorobliwe objawy bezrobocia. W jakim kierunku potoczy się dalszy system prywatnej własności? System stałej konkurencji produkcji dla zysków prywatnych?

Zagraniczne wycieczki T. U. R.

W bieżącym roku są przygotowane dwie wycieczki zagranicę. Dotąd wycieczki T. U. R. zwiedziły: Czechosłowację, Estonję, Austrję, Słowaczyznę, Łotwę, Finlandję oraz duńską wyspę Bornholm. Tegoroczne wycieczki wyruszyłyby do krajów Skandynawskich i na Słowaczyznę.

WYCIECZKA DO DANJI I SZWECJI od dnia 1. do 15. lub 16 września. Wycieczka ta mieć będzie charakter oświatowo- instrukcyjno- krajoznawczy. Ma ona celu zwiedzenie instytucji robotniczych i oświatowych w Danji, zapoznanie się z wysoką kulturą wsi duńskiej oraz jej stolicą Kopenhagą. Pobyt w Danji trwać będzie 5 dni, skąd wycieczka uda się do Szwecji: Sztokholm — zwiedzanie ciekawych zabytków (ratusz, Dom Robotniczy, kooperatywy), następnie do Brunswiku — — zwiedzi tam Uniwersytet Robotniczy, potem Uniwersytet w Upsali, robotnicze szkoły w Sultsjöbaden nad fjordem. Pobyt w Szwecji 6 dni. Całą podróż z Gdyni do Kopenhagi, Sztockholmu, wycieczka odbędzie statkiem polskim. Liczba uczestników ograniczona (około 50 osób). Wycieczka przeznaczona jest głównie dla działaczy oświatowych T. U. R. i bratnich organizacyj. Koszt w przybliżeniu wynosić będzie 350 — 400 zł. od osoby (przejazdy, hotele, zwiedzanie, pożywienie itp.)

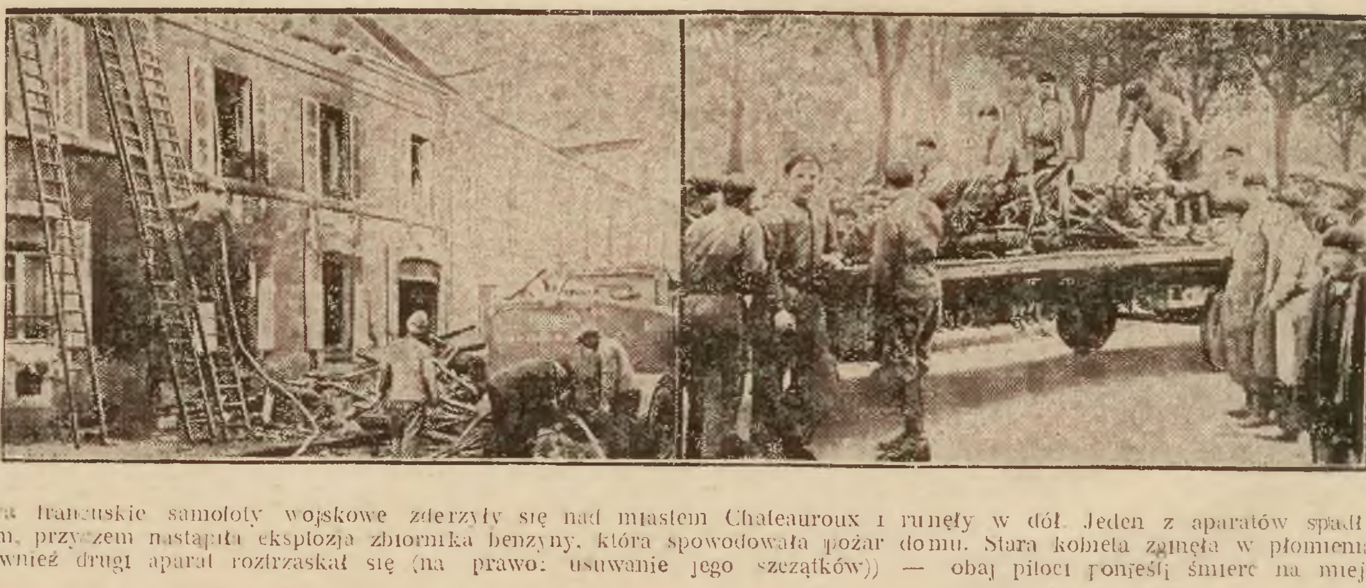
Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Z. Piotrowski. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się przez Oddziały T. U. R. oraz zadatki w wysokości 50 zł. Pierwszeństwo mieć będą członkowie T. U. R. wysłani przez Oddziały i wpłacający należność ratami.

WYCIECZKA NA SŁOWACZYZNĘ od dnia 14. — 21 sierpnia. Prowadzi tow. poseł K. Czapiński. Koszty (bez pożywienia) 80 zł. Wyjazd z Warszawy przez Kraków do Zakopanego, autobusami do Łysej Polany, Zielonego Stawu Kiezmarskiego pod Łomnicą, uzdrowiska Łomnica, Smokowiec, zwiedzenie miasteczka Poprad Wielwiec, zwiedzenie miasteczka Poprad Wielka, w Kiezmarku zwiedzenie ciekawych zabytków, miasteczko Podoliniec, Podgrodzie, Lewocza (Spiska Norymberga), Mikulasz, — sławne groty Demanowskie, zamki orawskie. Celem wycieczki jest poznanie południowej strony Tatr, uzdrowisk słowackich, zabytków historycznych na Spiżu i Orawie, osobliwości przyrody dawnych pamiątek historycznych i zetknięcie się ze społecznym ruchem.

Bardziej szczegółowe programy wycieczek krajowych zostaną podane w połowie maja, a wycieczek do Danji i Szwecji w czerwcu b. r. Kierownictwo zastrzega sobie ewentualne zmiany w razie ważnych przyczyn.

Informacje i szczegóły w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Gdy samoloty się zderzą.



Dwa francuskie samoloty wojskowe zderzyły się nad miastem Chateauroux i runęły w dół. Jeden z aparatów spadł na dom, przyczem nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny, która spowodowała pożar domu. Stara kobieta zginęła w płomieniach. Również drugi aparat roztrzaskał się (na prawo: usuwanie jego szczątków)) — obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Dzieje miłości i nieszczęścia.

Kobieta-lekarz zabiła lekarza.

Ogólne wrażenia.

Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczął się ostatni akt tragedji kobiety, która z miłości i wskutek doznanego zawodu zabiła swego ukochanego.

Marja Maćkówna, szczupła, drobna brunetka o cerze z bladości aż przejrzystej, nie czyni wrażenia kobiety demona. Jej głos miękki, łagodny, a przytem dźwięczny, jej nikła postać, pochylona pod brzemieniem wielkiego cierpienia, słowa, wypowiadane prosto, bez afektacji, wywołują wrażenie, że stała się tu jakaś tragiczna pomyłka, że kobieta ta zdolna by była raczej koić cierpienia, niż komuś zadawać rany, niż kogoś zabijać. Niestety, zabiła, zabiła człowieka, ponad życie ukochanego.

Dlaczego to uczyniła? Nie nie wie. Nie zdaje sobie sprawy. Teliszewskiego nie oskarża, przeciwnie, broni go, nierówność jego charakteru przypisując wyczerpaniu nerwowemu i rozdrażnieniu.

Zeznawała Maćkówna w języku polskim tak cicho, że żądna senzacji publiczność (przeważnie oczywiście kobiety) tłumnie zgromadzona w sali sądowej, niewiele z jej słów mogła wyłowić. Oskarżona wskutek wyczerpania zeznaje siedząco.

Dzieje miłości i nieszczęścia.

Na pytanie przewodniczącego przedstawia oskarżona dzieje swej miłości i swego nieszczęścia. Teliszewskiego poznała, gdy liczyła lat 19. Była wtedy po maturze gimnazjalnej i kończyła kurs seminarjalny, aby objąć posadę nauczycielki. Z początku widywała Teliszewskiego dość rzadko i nie interesowała się nim wiele, tembardziej, że miała narzeczonego. Ale później, gdy Teliszewski mówił jej o swej miłości, zaczęła odwzajemniać uczucia, z narzeczonym zerwała. Odtąd szli już przez życie aż do tragicznego końca. Razem studjowali medycynę, ona pisała wykłady, poczem razem z tych wykładów uczyli się, prawie równocześnie zdawali egzaminy, koledzy i kochankowie. Czasem radosne, szczęśliwe chwile zamącał Teliszewski scenami zazdrości, zazdrości zupełnie bezpodstawnej, ale po tych scenach następowała znowu harmonja i zgoda. Teliszewski szybko wyczerpywał się, ustawał w pracy; wtedy ona zachęcała go do wytrwania, sama świeciła mu przykładem. Nie chcąc robić mu ujmy, nie chcąc go wyprzedzać, pozwoliła mu pręczej promować się, gdy więc Teliszewski zdał doktorat w lipcu 1928, jej termin przypadł na grudzień tegosamego roku.

Oskarżona o swej ofierze.

Oskarżona charakteryzuje Teliszewskiego jako człowieka szczerego i otwartego, lecz pewien szczegół z jej zeznań rzuca charakterystyczne światło na jego osobę. Oto w czasie studjów zgodnie z jego życzeniem uchodziła za jego kuzynkę, nie chcąc narażać się na ludzkie języki! Dziwne to narzeczeństwo. Gdy oskarżona w czasie praktyki Teliszewskiego w szpitalu, czekała czasami na niego pod bramą, on wychodził drugą bramą, niechcąc narażać się, jak mówił, na uwagi kolegów!

Z dalszych zeznań oskarżonej wynika, że dzięki jej staraniom otrzymał Teliszewski praktykę w szpitalu.

Rozdźwięki.

Przew.: Czy nie było prób zerwania tego narzeczeństwa?

Osk.: On był nerwowy i podejrzliwy. Wystarczyło, abym na wykładzie na chwilę głowę podniosła a już robił awantury.

Przew.: A pani nie była zazdrosna?

Osk.: Ja nie byłam zazdrosna. Wiem, że *miłości nikomu nie można narzucić.* Gdyby mnie był przestał kochać, byłabym miała dość siły, aby odejść od niego. Ale on właśnie na każdym kroku robił mi sceny zazdrości. Jakżeż mogłam przypuszczać, że stałam się obojętną mu?

Dalej zeznaje oskarżona, że gdy wyjeżdżali razem na letnisko, Teliszewski podawał ją za swoją żonę, ale pod koniec stosunek ich całkiem bliski, zaczął się rwać, częste sprzeczki i kłótnie zwróciły uwagę jej rodziców, tak, że zaczęli się do niego odnosić niechętnie. Rezultatem tej niechęci było, że Teliszewski przestał bywać w domu jej rodziców, a spotykali się tylko na ulicy, na umówionych miejscach.

Oskarżona twierdzi, że często dawała Teliszewskiemu drobne sumy „na rozrywki“, lubił bowiem czasem popić, ale pozatem udzielała mu i większych sum np. na sprawienie ubrania, które pożyczała od znajomych.

„We własnym domku“.

Przew.: Jakie były wasze plany?

Osk.: Teliszewski starał się o posadę na kresach. W tym celu jeździł nawet do mojej siostry, nauczycielki na Wołyniu, gdzie przebywał przez kilka tygodni. Zawsze mawiał, że po otrzymaniu posady na prowincji weźmiemy ślub, a szczytem jego marzeń było, byśmy zamieszkali „we własnym domku“.

Przew.: Czy nie wywnioskowała pani, sądząc po jego zachowaniu się, że on ma już pani dość?

Osk.: Nigdy mi nie dał tego odczuć. A co się tyczy posagu, to raz żartem powiedział mi, że jako lekarz mógłby dostać 5 tysięcy dolarów posagu, bo tyle mniej więcej biorą lekarze. Na to ja również żartem wystawiłam mu kwit na 5 tys. dolarów posagu z terminem płatności do 15. marca 1929. Poważnie tego traktować nie mogłam, gdyż znikąd takiej sumy się nie spodziewałam.

Z trudem opanowując łzy, oskarżona opowiada dalej o ostatniem spotkaniu z Teliszewskim.

Nie wiedziała, co czyni.

30. październikа 1929 przedpołudniem była u swej znajomej Frenklowej przy ul. Szeptyckich 37. Naprzeciw mieszkał Teliszewski. Zauważywszy pewnej chwili, że wyszedł z domu, udała się za nim, w przypuszczeniu, że idzie na kolej, by oczekiwać jej siostry. — Siostra nie przyjechała, a wtedy Maćkówna, nie zbliżając się do Teliszewskiego, który istotnie szedł już z kolei ku miastu, skierowała się w stronę do Zakładu Kulparkowskiego, gdzie miała odebrać swoje dokumenty. Lecz w ulicy Potockiego spotkała — jak twierdzi — przypadkiem, Teliszewskiego. Zaczęła się między nimi rozmowa, pełna wzajemnych wyrzutów. Oskarżona czuła się wtedy bardzo źle, była doszczętnie wyczerpana nerwowo. Pewnej chwili zaczęła głośno płakać. Wtedy Teliszewski wziął ją pod rękę, chcąc ją uspokoić. Lecz gdy wyrzuty ponowiły się, oddalił się od niej szybkim krokiem. Wtedy oskarżona płacząc, zaczęła biec za nim. Z dalszych momentów tragedji nie zdaje sobie już sprawy. Usłyszała huk strzału, lecz nie zdawała sobie sprawy, że jest to strzał z jej własnego rewolweru. Oszołomiona i nieprzytomna udała się do domu (w Rynku) i zaczęła z szafki wy-

rzucać lekarstwa, szukając trucizny. Któryś z braci wyrwał jej flaszeczkę. A potem przyszła policja...

Na uwagę przewodniczącego, że w zeznaniach swych popełnia nielogiczności, które nie służą jej obronie, oskarżona odpowiada:

— Ja nie myślę się bronić.

Dalej wyjaśnia oskarżona, że rewolwer (na który miała pozwolenie) kupiła sobie dla bezpieczeństwa osobistego, gdy swego czasu przebywała na Huculszczyźnie. Odtąd nie rozstawała się z nim, nosząc go zawsze w torebce lub kieszeni płaszcza.

Przew.: W jakim celu nosiła pani rewolwer?

Osk.: Nie chciałam go zostawiać w domu ze względu na rodziców, a zresztą byłam tak zdenerwowana, że myślałam, iż należy raz skończyć.

Przew.: Czy pani strzeliła do Teliszewskiego z zamiarem pozbawienia go życia?

Osk.: Nie miałam w tem żadnego celu, żadnego interesu.

Po szeregu dalszych pytań i odpowiedziach oskarżonej, które motywów jej czynu nie wyjaśniły, przewodniczący zarządził przerwę, poczem rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie oskarżonej:

Po przerwie indagował oskarżoną prokurator p. Sywulak na okoliczność sytuacji materjalnej jej rodziców. Z zeznań Maćkówny wynikało, że ma trzech braci, z których jeden uczęszcza do gimnazjum, drugi zaś kończy Politechnikę. Jedna z trzech sióstr, Zosia, jest nauczycielką. Rodzice zajmują pokój, przedpokój i kuchnię. Ojciec jej jest elektromonterem, oraz specjalistą do naprawy antycznych zegarków. Z pracy swej utrzymywał on rodzinę i kształcił dzieci. Czasami wydawał miesięcznie 500 zł. na tualetę oskarżonej.

— Dochody ojca wystarczały na to i mógł czynić te wydatki — zapewniała Maćkówna prokuratora, gdy wyraził wątpliwość co do wiarogodności twierdzeń oskarżonej.

— A jak było z narzeczonym?

— Otrzymywał on od ojca, starszego kontrolora pocztowego około 25 zł. miesięcznie, brat zaś posyłał mu czasami od 5 do 10 zł. Również ja dawałam mu pieniądze.

— Skąd je pani otrzymała?

— Od ojca, pożyczyłam 500 zł. od niejakiego p. Petryszyna, 350 zł. od p. Filipowiczowej.

— Gdzie pani nabyła browning?

— W sklepie Pieleckiego.

Długo omawiano następnie stosunek rodziców śp. Teliszewskiego do oskarżonej.

— Rodzice jego traktowali mię jako narzeczoną syna, on zaś żył samodzielnie i w tych sprawach nie uważał na opinje czy rady rodziców — twierdziła Maćkówna.

— On przecież w ostatnim czasie unikał zetknięcia się i prosił sąsiadów, by mówili, że nie ma go w domu, gdy pani przyszła go odwiedzić.

— Tak nie było, do ostatniej chwili uważała się za narzeczoną.

— Zeznania pani są sprzeczne z poprzedniemi złożonemi w policji i śledztwie.

—Widocznie protokoły były spisane wadliwie — odparła Maćkówna.

— Nie pamiętam — odparła w końcu oskarżona — chcąc zakończyć niemiłą jej indagację.

Cienie i ciernie miłości.

Obrońca dr. Gürttler: Pani dotychczas oszczędzała śp. narzeczonego. Dla ustalenia prawdy musi pani odpowiedzieć na me pytania.

Z pytań tych i odpowiedzi wynikało, że śp. Teliszewski był nerwowy, uczył się pilnie, jednakowoż trzy razy zasiadał do matury. W r. 1927, gdy padł przy egzaminie medycznym, oskarżona na klęczkach błagała prof. dr. Sieradzkiego, by pytał go ponownie. Nie chcąc by cierpiała ambicja dr. Teliszewskiego wstrzymała się z egzaminami by on wpierw uzyskał doktorat. Na jego żądanie przerwała ciążę, w szpitalu zaś figurowała jako żona medyka. Pewnego razu na pl. Gosiewskiego Teliszewski uderzył ją w twarz, innym razem trącił. Za leczenie zębów u dentysty Maćkówna zapłaciła 180 zł. za narzeczonego. W ostatnich trzech latach oboje jeździli razem do Jamelnej i Hrebenowa, gdzie oskarżona figurowała jako żona dr. Teliszewskiego. Koszta pobytu płaciła w większej części oskarżona.

Po omówieniu stanu zdrowia oskarżonej, okazało się z listów zamordowanego, że często używała bromu.

Obecnie cierpię na częściowy zanik pamięci — twierdziła Maćkówna.

Dr. Głuszkiewicz, zastępca ojca zamordowanego, domagał się przyznania tysiąca złotych jako koszta pogrzebu.

— Całe życie będę pracować i wszystko wynagrodzę — tonąc we łzach i łkając, odpowiedziała na to Maćkówna.

Następnie dr. Chojnacki odczytał protokół oględzin zwłok, zaś znawca p. Sartori wypowiedział swą opinję co do morderczej broni i strzału.

Dziś dalszy ciąg postępowania dowodowego.

Rozprawie przewodniczy Trybunał z r. Antoniewiczem na czele, jako wotanci zasiadają r. Zgóralski i Angielski, oskarża prok. Sywulak, obronę wnoszą dr. Starosolski i b. prokurator Gürttler. Jako lekarzeznawcy fungują dr. Fox, Demianowski, Frostig i Chojnacki.

Żołnierz ofiarą nieludzkiej „damy“.

Onegdaj obok toru kolejowego znaleziono leżącego w stanie nieprzytomnym szeregowca. Po dłuższych zabiegach zdołano przywrócić go do przytomności w szpitalu. Nieborak podał, że nazywa się Józef Iwanicki i był ordynansem pewnego oficera w 19 p. p. W dzień i w nocy żona jego zwierzchnika zmuszała go do pracy, traktując i wyzyskując go w nieludzki sposób. Iwanicki prosił o przeniesienie go do pułku. Gdy wszelkie starania pozostały bez skutku, nieszczęśliwiec nie mając możności oswobodzić się ze swej kaźni, napisał listy pożegnalne i postanowił rzucić się pod pociąg. Na miejscu zemdlał jednak ze wzruszenia.

Władze wojskowe zarządziły dochodzenia w tej sprawie. Zapewne wydadzą też zarządzenie, by w przyszłości nieludzka ta „dama“ nie miała możności znęcania się nad żołnierzami. Wystarczy jej bowiem mąż, którego zapewne uczyni pantoflarzem.

—o—

Rabunek autodorożki za Łyczakowską rogatką

— Niederhofer! Lolek! — rozległo się wczoraj o godz. 11-tej w nocy wołanie szoferów, stojących na postoju w ul. Trzeciego Maja. Zadyszany Niederhofer nadbiegł do swej limuzyny, wewnątrz której siedziało już dwóch mężczyzn.

— Do Winnik! — padło zlecenie.

Motor zadyszał i jak strzała popędziła autodorożka w kierunku rogatki Łyczakowskiej.

— Stać! — odezwał się głos pasażera, gdy samochód minął mrożdażrnię.

— Płacić! — dorzucił drugi.

Niederhofer oświecił latarką elektryczną taksometer, by ustalić zapłatę.

— Cicho, nie ruszać głową — bo kula w łeb! — padł groźny rozkaz opryszków. Z przerażeniem ujrzał szofer dwa browningi, przyłożone do skroni z obydwóch stron. Jak automat popychany lufami broni, wysiadł Niederhofer z auta i został zaprowadzony do lasu. Tam bandyci zakneblowali mu usta, zrabowali 10 zł. i zdarli z niego bluzkę, poczem sznurami przywiązali do drzewa. Na pół przytomny widział, jakgdyby w śnie, światła swego auta, które malały i znikły w ciemnościach nocy wraz z rabusiami. Po dłuższym wysiłku zdołał obrabowany wyrzucić knebel z gardła. Na krzyk jego nadeszli jacyś przechodnie i odwiązali go od drzewa.

— Nie daleko draby pojadą — niebawem informował nieborak komisarza policji, — gdyż niewiele było benzyny w zbiorniku.

Natychmiast w nocy rozesłano alarmujące telegramy na wszystkie strony. Rano nadeszła z Przemyśla odpowiedź, że zrabowane auto znaleziono stojące na gościńcu koło Rudnik, w niem zaś leżała bluza z dokumentami Niederhofera. Opryszkom bowiem zabrakło benzyny, przeto pozostawili auto w polu, sami zaś zbiegli.

Uchwycić drabów nie będzie łatwo, gdyż brak ich rysopisów.

Kronika.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.30 „Piękna Galatea", „Zaproszenie do tańca" i „Tańce połowieckie" — zniżki ważne.

Piątek o 7.30 „Cyrulik Sewilski", gośc. wyst. Wittorio Weiberga.

Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem" — ceny popularne, najniższe.

Sobota o 7.30 „Skowronek" — zniżki ważne.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Piątek o 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

Sobota o 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne

„RÓŻE Z FLORYDY" piękna operetka Falla, instrumentowana przez słynnego Korngolda daną będzie w dniach najbliższych w teatrze Wielkim. Od szeregu tygodni odbywają się próby pod reżyserją p. Tatrzańskiego i kierunkiem muzycznym p. Górzyńskiego. P. Balk przygotowuje nowe dekoracje. W operetce tej wystąpią pp.: Okońska, Kulczycka, Korabianka, Tatrzański, Wawrzkowicz i inni.

NA 3-GO MAJA w teatrze Wielkim daną będzie premjera sztuki historycznej Petrycego „Lwie Serce", nagrodzonej na konkursie Lwowa. Dekoracje i kostjumy planowała znana artystka - malarka p. Przybylska. Reżyseruje p. Franciszek Frączkowski.

W TEATRZE MAŁYM świetna, iskrząca się iście szampańskim humorem komedja Marcela Pagnola „Pan Topaz" ściąga coraz liczniejsze zastępy publiczności, żądnej śmiechu i rozrywki w najlepszym stylu.

WIEDEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY KOLISCHA, uchodzący dziś za najlepszy zespół kameralny w Europie, grać będzie we Lwowie jutro w piątek. W programie kwartety Mozarta, Beethovena (op. 132 z wspaniałym hymnem uzdrowionego do Boga), oraz utwór nowoczesny Beli Bartoka. O kwartecie tym piszą m. in.: „Revue de musique" w Paryżu: Koncert ich był objawieniem i wywołał niebywały entuzjazm, zasłużony, gdyż jest uosobieniem doskonałości, najpiękniejszą inkarnacją miłości do muzyki. — „Berliner Tagblatt": Wykonanie przechodzi w krainę bajek i przewyższa wszystko co dotychczas słyszano. Doskonałość w zgraniu poza którą gradacja nie jest do pomyślania.

MISTRZOWSKI KONCERT ABONAMENTOWY słynnego śpiewaka opery wiedeńskiej **JÓZEFA MANOWARDY** z udziałem sopranistki Nelly Manowarda - Pirchhoff, odroczony w listopadzie z powodu trudności uzyskania urlopu, odbędzie się w piątek, 2. maja. Sprzedaż biletów na ten koncert rozpocznie się w piątek, 25. bm.

KARDYNALNA WADA cmentarza Janowskiego, odległego od miasta, to brak wody. Mimo wielu korzystnych zmian przeprowadzonych w trzech ostatnich latach, wciąż jeszcze nosić trzeba wodę na cały, o 2 tereny poszerzona powierzchnię z ekscentrycznie przy Zarządzie cmentarza umieszczonej jedynej studni. To powoduje całodzienne wędrówki osób stroskanych, ciężko przez stratę swych najbliższych nawiedzionych do źródliska poza cmentarzem (?) położonego. Przez los pokrzywdzeni tracą krótkie chwile wolne na peregrynacje po nieodzowną do kwiatów wodę.

Wiosenny wietrzyk szeleści młodymi liśćmi, może zaniesie na biurka II. Wydziału Magistratu (a może i do p. Komisarza?) wielotomowe skargi pątników cmentarza Janowskiego, zmuszonych do przykrych wędrówek w chwilach, które równoważą wieczność. Czas napoić kwiaty, sadzonych na grobach ofiar nieprawdopodobnych nieraz kaprysów losu... Panie radco O., wszystko nam dałeś co dać mogłeś, ale spragnione... napoić!

PODRZUTEK. W bramie realności przy ul. Szumlańskich l. 8. znaleziono podrzucone 3-tygodniowe niemowlę płci męskiej, zawinięte w pierzynkę. Komisarjat miejski zaopiekował się podrzutkiem.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 60-letnia Adela Schneid została potrącona wozem tramwajowym w ul. Słonecznej. Odwieziono ją do szpitala.

W ul. Bożnej Pełtewnej jakiś rowerzysta potrącił i kontuzjował w głowę 14-letniego N. Głubińskiego. Malca zaopatrzyło Pogotowie rat.

ROZWYDRZENIE. Obok cegielni Wimmera na Persenkówce Józef Cymbała i Stanisław Kiełb napadli i poranili nożami w głowę i nogę Michała Gąsiorowskiego.

Adolf i Paulina Petraszewscy, oraz Marja Kopystyńska pobili, zniszczyli kurtkę i grozili śmiercią Karolowi Sikorze.

Grzegorz Kiernicki, Antoni Rudzicki i Zygmunt Franciszek pocięli nożami kanapę w kawiarni „Reklama", wyrządzając szkodę 250 zł.

Marja Nidecka, zam. przy ul. Potockiego l. 7, w czasie snu została pobita przez swego sublokatora Jana Franczyszyna i jego przyjaciela Romana Kocybałę. Poszkodowani donieśli o tem policji.

ZAMIAST FATAŁASZKÓW, FRYZJERSKIE NARZĘDZIA ŁUPEM WŁAMYWACZY. Wczoraj w nocy dostali się złodzieje do zakładu fryzjerskiego Rothleina przy ul. Słonecznej l. 1, gdzie poczęli wybijać otwór w suficie, by dostać się do magazynu konfekcji damskiej Warschauera. Ktoś jednak spłoszył rzezimieszków. Niepomie, uciekając, skradli 12 maszynek do strzyżenia włosów, aparat do mycia głowy i inne rzeczy, wartości 900 zł.

Z MOSIĘŻNE OBRĄCZKI jako złote nabył Szulim Felsenstein, z pod Borszczowa, płacąc za nie 85 zł. i 14 dolarów trzem nieponom, którzy dopadli go w ul. Gródeckiej. Niebawem spryciarze ci powędrują do aresztu.

100 PAR mesztów płóciennych, wartości około 600 zł. skradli jacyś włamywacze ze sklepu przy ul. Wesołej 6 na szkodę Simona Brazera.

Komunikaty.

W AFISZACH, ogłaszających koncert Orkiestr Robotniczych na dzień 27. kwietnia br. zaszła pomyłka. Orkiestrą Prac. Zakł. Gazowych dyrygować będzie p. kapelmistrz Zwonkiewicz, a nie, jak mylnie podano, Zawałkiewicz.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 25. kwietnia br. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. 1. Dr. Z. Chrapek i dr. B. Sonnenschein: Mięsak szyji i gardzieli (pokaz). 2. Dr. A. Zierhoffer, prof. Akad. Eksportowej: Pogląd na klimat z szczególnem uwzględnieniem t. zw. wysp klimatu lokalnego (wykład).

—o—

Program radjowy.

CZWARTEK, 24. kwietnia.

DZIEŃ POZNANIA.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. U. P. i hejnał z wieży ratuszowej w Poznaniu. — 12.03. Pieśni ludowe wielkopolskie. — 12.23. Dawna poezja wielkopolska. — 12.33. „Zapomniany poeta poznański". — 12.36. Poznańska muzyka podwórzowa i przydrożna. — 17.00. Zegar i hejnał z wieży ratuszowej. — 17.05. „Trzechlecie Radja Poznańskiego". — 17.08. M. Stalkowskiego: Kwartet smyczkowy op. 40. — 17.28. „Życie artyst. Poznania". — 17.38. Koncert kompozytorów poznańskich. — 18.23. Genjusze poezji wielkopolskiej. — 18.38. Utwory Szopena. — 19.08. Życie umysłowe Wielkopolski. — 19.20. Koncert klarnetowy. — 19.36. Rozmaitości. — 19.55. Wstęp do opery Moniuszki „Verbum Nobile". — 20.00. „Verbum Nobile" tr. z Teatru Wielkiego — 21.20. Dzisiejsza poezja poznańska — recytacje. — 21.45. Solo wiolonczelowe. — 21.59. Sygnał czasu z Obs. Astr. U. P. — 22.01. „O duszy wielkopolskiej i jej wysłowieniu się". — 22.01. „Co usłyszeliście" — konkurs słuchowiskowy z nagrodami. — 22.26. Koncert kompozytorów słowiańskich. — 22.50. Słuchowisko oratoryjne: „Nad brzegami Zodjaku". — 23.20. Współczesna muzyka polska. — 23.58. Hymn narodowy (ork. 57 pp.) i zegar z wieży ratuszowej.

PIĄTEK, 25. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obserw. Astronom. i hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gram. — 17.15. Transm. konc. popoł. z Warszawy. — 18.45. Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30. „Skrzynka pocztowa" (inż. J. Miński — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.05. Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy — 20.15. Transm. konc. symf. z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikaty z Warszawy.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża" i opera „Poławjacze pereł".

CASINO: Gdy kobieta się zapomni.

CHIMERA: „Dziewczynka z baletu".

COLOSSEUM: „Tempo — Tempo" w roli głównej Albertinni.

FATAMORGANA: „Szlakiem hańby".

GRAŻYNA: „Gra o kobietę z Dolores" oraz „Pat i Patachon".

KOPERNIK: Pat i Patachon w komedji „Wśród ludożerców".

LEW: „Dusze w niewoli".

LUNA: „Tunel nędzarzy".

MARYSIEŃKA: Dźwiękowy „Marsz weselny".

OAZA: Ramon Nowarro jako „Książę student".

PALACE: „Moralność pani Dulskiej".

PASAŻ: „5 dni strachu" serja II.

POLONIA: „Współczesne dziewczęta".

PROMIEŃ: „Miłość w przyrodzie" i „Nieznany ojciec".

STYLOWY: Więzień wyspy Heleny.

UCIECHA: Harold Lloyd „Coraz prędzej".

Kącik humoru.

SUBTELNA NATURA.

— Panna, którą mi pan swata jest, istotnie ładna, z dobrej rodziny i ma duży posag, ale chciałbym także wiedzieć, coś o jej stronie duchowej....

— Ależ chętnie panu opowiem. Zacytuję jeden tylko fakt na dowód, jaka to delikatna i subtelna natura. Rodzice jej wydali niedawno proszony obiad. Służący przez nieuwagę upuścił dwa talerze. Ten drobny fakt tak wstrząsnął panienką, że natychmiast powiła ślicznego chłopaka.

CZEM CZYTA?

Moryc, siedząc przy biurku, czyta z zajęciem jakąś powieść kryminalną. Naraz wchodzi szef. Moryc z pośpiechem chowa książkę do tylnej kieszeni w spodniach ale część jej wystaje. Szef patrzy na niego przez czas jakiś w milczeniu, poczem pyta:

— Moryc... czem ty właściwie czytasz?

PYTANIE.

Dziecko pyta: Mamo, dlaczego panna młoda wdziewa białą suknię?

— Bo dzień ślubu jest najszczęśliwszym dniem jej życia.

— A dlaczego pan młody wdziewa czarne ubranie?

OPŁACI SIĘ...

— Józefie, idźcie na kolej... przywieziecie moją teściowę. Dostaniecie pięć złotych.

— A jeśli pani nie przyjedzie?

— Wtedy dam wam dziesięć złotych napiwku.

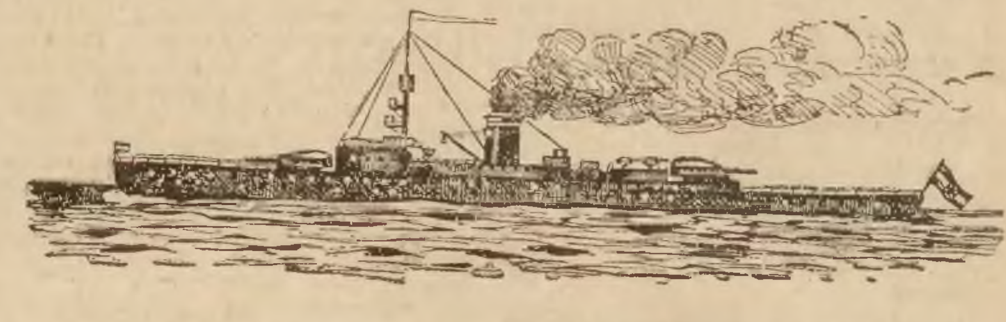
U DENTYSTY.

— Co takiego? 20 złotych za wyciągnięcie zęba? Tyle pieniędzy za kilka sekund pracy?

— Jeżeli pan sobie życzy, mogę ząb wyciągać przez kilka minut.

—o—

Zbrojenia Niemiec.



Niemcy zamierzają zbudować nowy pancernik „B“, który tak ma wyglądać. Jak wiadomo budowa pancernika „A“ wywołała wielkie poruszenie opinji w całej Europie.

DOROCZNE

Walne Zgromadzenie

Ludowego Spółdzielcz. Tow. Wydawniczego we Lwowie

odbędzie się w sobotę dnja 26 kwietnia 1930, o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. z następ. porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej oraz przedłożenia bilansu za rok 1929;

3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na przyjęcie bilansu;

4) Uzupełniający wybór 4 członków i 3 zastępców Rady Nadzorczej;

5) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 7 wiecz. drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały na niem powzięte mają moc obowiązującą.

Sekretarz JAN RIEDL — Przewodniczący ARTUR HAUSNER

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.